

Sarius, Jedynak

obojętna mina
mało się odzywam
umiem być zabawny
cos jak Robin Williams
jak wyjdę do towarzystwa przynieś mi 2 wina
nudzi mnie każdy
nie śmieszają żarty
żadna rozrywka
się do lustra napinać
a ksywa twojej gwiazdy dla mnie jakaś krzywa

nie obchodzi mnie liga
i wczorajszy finał
wybacz ale mówisz mądrze, jak się nie odzywasz
na pewno nie dotyczy mnie twoja muzyka
bo jest dla mnie obrzydliwa
jak całe ich życia
postać tragiczna
gusta tego bydła
robią za mnie samotnika
nie chce taki bywać
tylko ludzie z 100-llrcia i wypad na piwa
to ta chwila ze jest nieźle szkołę powspominać
bardzo lubię i w ogóle teraz w duszy pusto
a ludzie sukcesu jak to słyszą to puchną
jak nie kręcą cię te czasy – to patrzą jak na debila
jesteś nieudacznik – trudno, mogą mnie zabijać
ja sam się zabijam
trójkąt, niech wsadza w to kółko wzajemnej adoracji
ja mam 90 stopni
mój styl parzy
prosty ukłon ludzi którzy myślą ze są lepsi
znaczy dla mnie gówno, szczerze
przyjdź mnie osądzić
wbij do mnie na chatę
na dnia, bo tam mieszkam , heheh
wyjebane mam na ciebie
ciebie i kolegę
cały ferment przepierd* na depresję
już si enie wyleczę
to jak świat chory umysł
zjadłaś wszystkie rozumy
w końcu pękiesz z dumy, dramat
tyle rzeczy już byś chciała
co tak nic nie mówię, bo nie lubię mówić, nara!

chodzę sam po lasach
docieram do różnych ruin
jest mi zimno
gdzie jest kasa, musze ja przytulić
mam te banknoty w nosie
tylko kiedy patrzę w lustro
lubię zamówić sushi kiedy jest mi smutno

jest to pewne raczej
jestem jedynakiem
jedynakiem
gdzie sie odnajdę siostro i bracie
nie wiem
może naprawdę jesteśmy
dla siebie pokarmem
ja nie chce wierzyć w te prawdę
ja wierze w te szanse
siostro i bracie

jest to pewne raczej
jestem jedynakiem
jedynakiem
gdzie sie odnajdę siostró i bracie
nie wiem
może naprawdę jesteście
dla siebie pokarmem
ja nie chce wierzyć w te prawdę
ja wierze w te szanse
siostró i bracie

ciągle myślę nad czymś /2x
nieobecny jakbym jechał grać dziś
zamykam oczy, jestem mały
lekka jest psychika
widze ludzi na zabawie, 3 urodzinach
otwieram – już nie widać
umarł prawie każdy
musze siedzieć sam z tym dzisiaj
teraz siedzę sam z tym
jestem jednak, tam gdzie rzucę plecak, tam moja siedziba
przywiązesz się do ludzi, zaczną okłamywać
nie chce by ktokolwiek się przez mnie załamywał
moje czyny – amunicja, którą będą mnie zabijać
stoję jak jednak
reszta to zwykłe parówki
co ich uczyniła chwila
splendor dali ludzie głupcy
nie mów mi
byłem taki dobry chłopaczyna
biały gołąb spadł na drogę
głowę rozjechał mu 16-kołowiec
nikt nie jest przyjaciel
a każdy jest ziomek
nikt nie chce tej kabzy
to ja ją zabiorę

się stanę symbolem
jak wygrać ot wszystko
stracić – to potem!
przez własną wole, nikt mi nie pomoże
choć wielu powie o mnie: spoko koleś
pierz* te pomoce, już cię uświadomię

jest to pewne raczej
jestem jedynakiem
jedynakiem
gdzie sie odnajdę siostró i bracie
nie wiem
może naprawdę jesteście
dla siebie pokarmem
ja nie chce wierzyć w te prawdę
ja wierze w te szanse
siostró i bracie
jest to pewne raczej
jestem jedynakiem
jedynakiem
gdzie sie odnajdę siostró i bracie
nie wiem
może naprawdę jesteście
dla siebie pokarmem
ja nie chce wierzyć w te prawdę
ja wierze w te szanse
siostró i bracie